T. H. r. 1858 –

130

1

Księgi

Narodu Polskiego

Od początku świata aż do umęczenia Narodu Polskiego.

Na początku była wiara w jednego Boga i była wolność na świecie. I nie było praw, tylko wola Boga, i nie było Panów i niewolników, tylko patryarchowie i dzieci ich.

Ale potem ludzie wyrzekli się Boga jednego i naczynili sobie bałwanów, kłaniali się im, i zabijali na ich cześć swoich bałwanów. Przeto Bóg zesłał na bałwochwalców największą karę, to jest niewolę. –

I stała się połowa ludzi niewolnikami drugiej połowy, chociaż wszyscy pochodzili od jednego Ojca. Bo wyrzekli się tego pochodzenia i wymyślili sobie różnych Ojców; jeden rzekł iż pochodzi od ziemi, a drugi od morza, a inni od innych. –

A gdy tak wojując jedni drugich brali w niewolę, wpadli wszyscy razem w niewolę Imperatora Rzymskiego! –

Imperator Rzymski nazwał siebie Bogiem, i ogłosił że nie ma na świecie innego prawa, tylko jego wola, co on pochwali to będzie nazywać się cnotą, a co on zgani to będzie nazywać się zbrodnią. –

I znaleźli się filozofowie którzy dowodzili, iż Imperator tak czyniąc, dobrze czyni. –

A Imperator Rzymski nie miał ani pod sobą ani nad sobą nic takiego coby szanował. –

I ziemia cała stała się niewolnicą, a nie było takiej niewoli nigdy na świecie, ani przedtem, ani potem; oprócz w Rossyi za dni naszych. –

Bo i u Turków Sułtan musi szanować prawo Mahometa, a nie może go sam wykładać, ale są na to księża tureccy. –

W Rossyi zaś Imperator jest głową wiary i w co każe wierzyć w to wierzyć muszą. –

I stało się, iż gdy niewola wzmocniła na świecie, nastąpiło przesilenie jej, jako przesilenie nocy, w noc najdłuższą i najciemniejszą, tak przesilenie niewoli w czasie niewolnictwa Rzymskiego.

W on czas przyszedł na ziemię Jezus Chrystus, nauczając ludzi, iż wszyscy są bracia, rodzona dziećmi jednego Boga. –

I że ten jest większy między ludźmi, kto im służy i kto poświęca siebie dla dobra ich. –

A im kto lepszy, tem więcej poświęcić się powinien. –

A Chrystus będąc najlepszym, miał dla nich krew poświęcić męką najboleśniejszą. –

Więc uczył Chrystus, że nie jest szanowana na ziemi ani mądrość ludzka, ani urząd, ani bogactwa, ani korona; ale jedno jest tylko szanowane poświęcenie się dla dobra ludzi. –

I kto poświęca siebie dla dobra drugich, znajdzie mądrość i bogactwo i koronę na ziemi, w niebie i na każdem miejscu. –

A kto poświęca drugich dla siebie aby miał mądrość i urząd, i bogactwo i koronę, znajdzie głupstwo i nędzę, i potępienie na ziemi, w piekle i na każdem miejscu. –

I rzekł nakoniec Chrystus: kto pójdzie za mną, zbawion będzie, bo ja jestem prawda i sprawiedliwością. –

A gdy tak nauczał Chrystus przelękli się sędziowie, którzy sądzili w imię Imperatora Rzymskiego, i rzekli: wypędziliśmy z ziemi sprawiedliwość, a oto powraca; zabijmy ją i zagrzebajmy w ziemię.

Umęczyli tedy najświętszego i najniewinniejszego z ludzi, złożyli w grobie i wyrzeknęli: nie ma już sprawiedliwości i prawdy na ziemi, a któż teraz powstanie przeciw Imperatorowi Rzymskiemu. –

Ale wykrzyknęli głupio, bo nie wiedzieli iż popełniwszy zbrodnię największą, już dopełnili miary nieprawości swych; i skończyła się potęga ich wtenczas kiedy najwięcej cieszyli się.-

Bo Chrystus zmartwychwstał i wypędziwszy Imperatorów, zatknął krzyż swój na stolicy ich; a wtenczas panowie uwolnili niewolników swoich i poznali w nich braci, a królowie pomazani w imię Boga, uznali nad sobą prawo boże, i wróciła na ziemię sprawiedliwość.-

A wszystkie Narody, które uwierzyły, czy to Niemcy, czy Włochy, czy Francuzy, czy Polacy uważali siebie za jeden naród i nazwano ten naród Chrześciaństwem.-

I królowie różnych narodów uważali się za braci, i szli pod jednym znakiem krzyża.

A kto był człowiekiem rycerskim ten jechał wojować pogany w Azyi, aby Chrześciany azyatyckie obronić i grób Zbawiciela odzyskać.-

I nazywano tę wojnę w Azyi wojną krzyżową.-

A chociaż Chrześcjanie wojowali nie dla sławy, ani dla zdobycia ziem, ani dla bogactwa, ale dla oswobodzenia ziemi świętej; przecież Bóg nagrodził im za tę wojnę sławą, ziemiami, bogactwami i mądrością. I Europa oświeciła się, urządziła się i zbogaciła się. I nagrodził ją Bóg za to, iż zrobiła poświęcenie się dla drugich.-

I wolność w Europie rozeszła się powoli, ale ciągle i porządnie, od królów szła wolność do panów wielkich, a ci będąc wolnymi rozlewali wolność na szlachtę, a ze szlachty szła wolność na miasta i wkrótce miała zejść na lud; i całe Chrześciaństwo miało być wolne, a wszyscy Chrześcianie, jak bracia równi sobie.-

Ale królowie zepsuli wszystko.-

Bo królowie stali się źli i szatan wstąpił w nich i rzekli w sercach swoich: patrzmy oto Narody przychodzą do rozumu i dostatków i żyją uczciwie, że ich karać niemożemy, i miecz rdzawieje w rękach naszych, a narody przychodzą do wolności, i władza nasza słabieje, a skoro dojrzeją, i całkiem wolne będą władza nasza ustanie.-

A królowie tak myśląc myślili głupio, bo jeśli królowie są ojcowie Narodów, tedy Narody jako dzieci dorastają, wychodzą z pod rózgi i opieki.-

A przecież jeśli Ojcowie dobrzy są, dzieci dorosłe i zupełnie wolne nie wyrzekają się ojców swych, owszem sędziwych jeszcze więcej szanują i kochają.

Ale królowie chcieli być jako dzicy Ojcowie w lasach mieszkający, którzy dzieci swe zaprzęgają do wozów jako zwierzęta i przedają kupcom za niewolniki.-

Rzekli więc królowie: starajmy się aby narody zawsze były głupie, a tak nie poznają sił swoich; i żeby się kłóciły z sobą, a tak nie połączą się z sobą przeciwko nam.-

Zawołali tedy do ludzi rycerskich: po co macie chodzić do ziemi świętej, daleko jest, bijcie się lepiej jedni z drugiemi.- A filozofowie dowodzili zaraz, iż głupstwem jest wojować za wiarę.-

Królowie tedy wyrzekłszy się Chrystusa, porobili nowe bogi, bałwany i postawili je przed obliczem narodów i kazali im kłaniać się i bić się za nie.-

I tak zrobili królowie dla Francuzów bałwana, i nazwali go _Honor_, a był to ten sam bał-

wan, który za czasów pogańskich nazywał się cielcem złotym. -

Zaś Hiszpanom zrobił król bałwana, którego nazwał preponderencyą polityczną, albo influencyą polityczną, czyli mocą i władzą, a był to ten sam bałwan, który Assyryjczykowie czcili pod imieniem Baala, a Filistynowie pod imieniem Dagona, a Rzymianie pod imieniem Jowisza. -

A zaś Anglikom zrobił król bałwana, którego nazwał panowaniem na morzu i handlem a był to ten sam bałwan, który się nazywał dawniej Mamonem. -

A zaś Niemcom zrobiono bałwana, który się nazywał Brodsinn, czyli Dobrybyt, a był to ten sam bałwan, który się nazywał dawniej Molochem i Komusem. -

I kłaniały się ludy bałwanom swoim. -

I rzekł król Francuzów, powstańcie a bijcie się za Honor. -

Powstali więc i bili się lat pięćset. -

A król Angielski rzekł: powstańcie i bijcie się za Mamona. -

Powstali więc i bili się lat pięćset. -

A inne też narody biły się, każdy za bałwana swego. -

I zapomniały narody iż od jednego pochodzą Ojca; i rzekł Anglik: Ojcem moim jest Okręt, a matką moją Para. Francuz zaś rzekł: Ojcem moim jest Ląd, a matką moją Bursa. A Niemiec rzekł: Ojcem moim jest Warsztat a matką moją Knajpa. -

A ciż sami ludzie, którzy mówili, iż głupstwem jest bić się za wiarę przeciwko poganom, ciż sami ludzie bili się za kawał papieru nazwanego traktatem, bili się o port, o miasto, jako chłopi, którzy biją tykami o granicę ziemi której nie posiadają, a którą ich panowie posiadają. -

I ciż sami ludzie, którzy mówili iż głupstwem jest iść w dalekie kraje na obronę bliźnich; ciż sami ludzie pływali za morze z rozkazu królów, i bili się o faktoryą, o wór bawełny i o wór pieprzu. I królowie przedawali ich za pieniądze w kraj zamorski. -

I psuły się Narody, tak że z pomiędzy Niemców, Włochów, Francuzów i Hiszpanów, jeden tylko człowiek znalazł się chrześcianin, mędrzec i rycerz. - Był rodem z Genui. -

Ten namawiał aby zaprzestano wojować w domu, a raczej odzyskano grób pański i Azyę, która stała się stepem, a mogła być krajem ludnym i pięknym w ręku Chrześcijańskich.

Ale wszyscy śmiali się z owego Genueńczyka i rzekli: śni mu się i głupi jest. -

Więc on człowiek pobożny pojechał sam na wojnę, a że był sam ubogi, więc chciał najprzód odkryć kraje, gdzie się złoto rodzi; i ztamtąd nabrawszy bogactwa, wojsko nająć i ziemię świętą odzyskać. Ale wszyscy słysząc to krzyknęli: szalony jest. -

Wszakże Bóg widział dobre chęci jego i pobłogosławił mu: i ów człowiek odkrył Amerykę, która stała się ziemią wolności, ziemią świętą. Nazywał się ów człowiek Krzysztof Kolomb, i był ostatnim rycerzem krzyżowym w Europie, i ostatni, który przedsięwziął wyprawę dla imienia Bożego, a nie dla siebie. -

A w Europie tymczasem mnożyło się bałwochwalstwo. - A jak u pogan czczono najprzód różne cnoty w postaci bałwanów, a potem różne zbrodnie, a potem ludzie i bestye, a potem drzewa, kamienie i różne figury nakreślone, tak stało się w Europie. -

Bo Włosi wymyślili sobie bałwana boginię, którą nazwali równowagą polityczną. A tego bałwana nie znali dawniej poganie, a Włosi pierwsi zaprowadzili u siebie cześć jego i bijąc się o niego osłabli i zgłupieli, i wpadli w ręce tyranów. -

Tedy królowie Europy widząc, iż cześć tej bogini, Równowagi, wycieńczyła naród Włoski spro-

wadzili ją prędko do państw swoich, i rozszerzyli cześć jej i kazali bić się za nią. -
Aż Pruski król nakreślił koło i rzekł: oto jest Bóg nowy. I kłaniano się temu kołu, i nazywano tę cześć zaokrągleniem politycznem. -
I narody stworzone na obraz Boży kazano uważać jako kamienie i bryły i obcinać je, aby jedno ważyły jedne, jak drugie. -
I państwo ojczyznę ludzi kazano uważać jako sztukę monety, którą dla okrągłości obcinano. -
I znaleźli się Filozofowie, którzy pochwalili wszystko co wymyślili królowie. -
A z tych mędrców fałszywych, kapłanów Baala, Molocha i Równowagi dwóch było najsławniejszych. -
Pierwszy nazywał się Machiawel, co znaczy z greckiego chciwy wojny: iż jego nauka prowadziła do wojen ustawicznych, jakie były między poganami grekami. -
Drugi zaś żyje dotąd, i zowie się Ancilon, co znaczy z łacińskiego syn niewolnicy; iż jego nauka prowadzi do niewoli, jaka była u łacinników. -
Nakoniec w Europie bałwochwalskiej nastało trzech królów, imię pierwszego Fryderyk II^gi pruski, imię drugiego Katarzyna II^ga rossyjska, imię trzeciego Marya-Teressa austryacka. -
I była to trójca szatańska, przeciwna Trójcy Bożej; i była niejako pośmiewiskiem i podrzyźnianiem wszystkiego co jest święte. -
Fryderyk którego imię znaczy przyjaciel pokoju, wynajdował wojny i rozboje przez całe życie, i był jako szatan wiecznie dyszący wojną, który przez pośmiewisko nazwał się Chrystusem, Bogiem pokoju. -
I ten Fryderyk na pośmiewisko dawnym Zakonom Rycerskim, ustanowił zakon bezbożny, czyli order, któremu na pośmiewisko dał hasło <u>suum cuique</u>, czyli oddaj każdemu co jest jego: a ten order nosili sługi jego, którzy cudzą własność zabierali i łupili. -
I ten Fryderyk na pośmiewisko mądrości napisał księgę, którą nazwał Anti-Machiawel czyli przeciwnik Machiawela, a sam czynił podług nauki Machiawela. -
Katarzyna po grecku znaczy czysta, a była najwszeteczniejsza z kobiet i jakoby Wenera bezwstydna, nazywająca się czystą dziewicą. -
I tak Katarzyna zebrała radę na ustanowienie praw, aby wyśmiać prawodawstwo, bo prawa bliźnich swoich wywróciła i zniszczyła. -
I ta Katarzyna ogłosiła, iż broni wolności sumienia, czyli tolerancyi, aby wyśmiać wolność sumienia bo zmusiła kilka milionów bliźnich do odmienienia Wiary. -
Zaś Marya-Teressa nosiła imię najpokorniejszej i niepokalanej Matki Zbawiciela, aby wyśmiać pokorę i świętość. -
Bo była diablicą dumną i prowadziła wojnę dla podbicia ziem cudzych. -
I była bezbożną, bo modląc się i spowiadając zabrała w niewolę kilka milionów bliźnich. -
Miała zaś syna Józefa który nosił imię patryarchy, który patryarcha nie dał się uwieść żonie Putyfara, i braci swoich co Go w niewolę zaprzedali, z niewoli uwolnił. -
A ten Józef Austryacki podwiódł Matkę własną do złego i braci Polaków, którzy Cesarstwo jego od niewoli tureckiej obronili, zabrał w niewolę. -
Imiona tych trzech królów Fryderyka, Katarzyny i Maryi-Teressy, były to trzy bluźnierstwa, a ich życia trzy zbrodnie, a ich pamięć trzy przekleństwa. -
Tedy owa trójca widząc, iż jeszcze niedosyć narody głupie i zepsute były, wyrobiła no-

wego bałwana Interes, a tego bałwana nieznano u pogan dawnych.—
I psuły się narody tak, że z pomiędzy nich znalazł się tylko jeden człowiek obywatel i żołnierz. Ten namawiał aby zaprzestano wojować dla Interesu, a raczej broniono wolności bliźnich; i pojechał sam na wojnę, do ziemi wolności do Ameryki.— Człowiek ten nazywa się Lafayette. I jest ostatni z ludzi dawnych europejskich, w którym jest jeszcze duch poświęcenia się, reszta ducha Chrześciańskiego.—
Tymczasem kłaniały się Interesowi wszystkie Narody. I rzekli królowie: jeśli rozszerzemy cześć tego bałwana, tedy jak naród bije się z narodem, tak potem bić się będzie miasto z miastem, a potem człowiek z człowiekiem.—
I zdziczeją znowu ludzie, a my będziemy mieć taką władzę, jaką mieli niegdyś królowie dzicy, bałwochwalscy i jaką mają teraz królowie murzyńscy i królowie kanibalscy iż mogą zjadać poddanych swoich.—
Ale jeden naród Polski nie kłaniał się nowemu bałwanowi, i nie miał w mowie swojej wyrazu na ochrzczenie go po polsku, równie na ochrzczenie czcicieli jego, którzy nazywają się z francuzkiego egoistami.—
Naród Polski czcił Boga, wiedząc iż kto czci Boga, oddaje cześć wszystkiemu co jest dobre.—
Był tedy naród Polski od początku do końca wierny Bogu przodków swoich.—
Jego królowie i ludzie rycerscy nigdy nie napastowali żadnego narodu wiernego, ale bronili Chrześciaństwo od pogan i barbarzyńców niosących niewolę.—
I szły króle polskie na obronę chrześcian w dalekie kraje, Król Władysław pod Warnę, a król Jan pod Wiedeń na obronę wschodu i Zachodu.—
Nigdy zaś króle i mężowie rycerscy nie zabierali ziem sąsiednich gwałtem, ale przyjmowali Narody do braterstwa, wiążąc je z sobą dobrodziejstwem Wiary i Wolności.—
I nagrodził im Bóg bo wielki naród Litwa, połączył się z Polską jako mąż z żoną, dwie dusze w jednem ciele. A nie było nigdy przedtem tego połączenia narodów. Ale potem będzie.
Bo to połączenie, ożenienie Litwy z Polską jest figurą przyszłego połączenia wszystkich ludów Chrześciańskich, w imię Wiary i Wolności.—
I dał Bóg królom polskim i rycerzom Wolności, iż wszyscy nazywali się bracią, i najbogatsi i najubożsi.— A takiej wolności nie było nigdy przedtem. Ale potem będzie.—
Król i Mężowie rycerscy przyjmowali do braterstwa swego coraz więcej ludu, przyjmowali całe pułki i całe pokolenia.— I stała się liczba braci wielka jako Naród, i w żadnym Narodzie nie było tylu ludzi wolnych i bracią nazywających się jak w Polsce.—
A nakoniec Król i rycerstwo dnia 3 Maja umyślili wszystkich Polaków zrobić bracią, naprzód mieszczan a potem włościan.—
I nazywali braci szlachtą, iż się szlachcili; t: j: zbratali z Lachami, ludźmi wolnymi i równymi.—
I chcieli zrobić aby każdy chrześcianin w Polsce szlachcił się i nazywał się szlachcicem, na znak iż powinien mieć duszę szlachetną i być zawsze gotowym umrzeć za wolność.—
I zwano każdego dawniej ewangielią zostającego Chrześcianinem na znak iż gotów krew przelać za Chrystusa.—
Szlachectwo tedy miało być chrztem wolności, i każdy ktoby gotów był umrzeć za Wolność, byłby ochrzczony z prawa i z miecza.—

I rzekła nakoniec Polska: ktokolwiek przyjdzie do mnie będzie równy i wolny, gdyż ja jestem wolności.—

Ale królowie posłyszawszy o tem zatrwożyli się w sercach swych i rzekli: wypędziliśmy z ziemi Wolność, a oto powraca w osobie narodu sprawiedliwego, który nie kłania się bałwanom naszym. Pójdźmy zabijmy naród ten. I uknowali między sobą zdradę.—

I król pruski przyszedł i ucałował naród polski i pozdrowił mówiąc: „Sprzymierzeńcze mój" a już go był sprzedał za 30 miast Wielkopolskich, jak Judasz za trzydzieści srebrników.—

A dwaj drudzy królowie rzucili się i związali Naród Polski. A Gal sądził i rzekł: „zaprawdę nie znajduje winy w tym narodzie, i żona moja Francya, kobieta lękliwa, dręczona jest snami złemi; a wszakże weźcie sobie i umęczcie ten naród;" i umył ręce.—

A rządca francuzki rzekł: nie możemy krwią naszą ani pieniędzmi tego niewinnego odkupywać, bo krew moja i pieniądz mój do mnie należą, a krew i pieniądz narodu mego do mego narodu należą.—

I wyrzekł ten rządca ostatnie bluźnierstwo przeciwko Chrystusowi, bo Chrystus uczył iż krew syna człowieczego należy do wszystkich braci ludzi.—

A gdy wyrzekł rządca słowa te, tedy upadły krzyże z wież stolicy bezbożnej, bo znak Chrystusa już niemógł oświecać ludu czczącego bałwana Interes.—

A rządca ten nazywał się Kasimir Perier imieniem słowiańskiem a nazwiskiem romańskiem. Imię jego znaczy skaziciela czyli niszczyciela miru t. j. pokoju, a nazwisko znaczy, od słowa perire albo perir, zgubiciela czyli syna zguby. A imię to i nazwisko jest Anti-chrystusowe. I będzie zarówno przeklęte w pokoleniu słowiańskiem i w pokoleniu romańskiem.—

I rozerwał człowiek ten, przymierze ludów jako ów kapłan żydowski rozerwał szatę swą, słysząc głos Chrystusa.—

I umęczono Naród Polski i złożono w grobie, a królowie wykrzyknęli: zabiliśmy i pochowaliśmy wolność.—

A wykrzyknęli głupio, bo popełniając ostatnią zbrodnię, dopełnili miary nieprawości swych i kończyła się potęga ich wtenczas, kiedy się najwięcej cieszyli.—

Bo Naród Polski nie umarł, ciało jego leży w grobie, a dusza jego zstąpiła z ziemi t. j. z życia publicznego, do otchłani t. j. do życia domowego ludów cierpiących niewolę w kraju i za krajem, aby widzieć cierpienia ich.

A trzeciego dnia dusza wróci do ciała i Naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli.—

I przeszło już dni dwa; jeden dzień zaszedł z pierwszem wzięciem Warszawy, a drugi dzień zaszedł z drugiem wzięciem Warszawy, a trzeci dzień wnijdzie ale nie zajdzie.—

I jako za zmartwychwstaniem Chrystusa ustały na ziemi całej ofiary krwawe, tak ze zmartwychwstaniem Narodu polskiego, ustaną w chrześciaństwie wojny.—

Księgi Pielgrzymstwa Polskiego. -

Dusza Narodu Polskiego jest pielgrzymstwo polskie. -
A każdy Polak w pielgrzymstwie nie nazywa się tułaczem, bo tułacz jest człowiek błądzący bez celu. -
Ani wygnańcem, bo wygnańcem jest człowiek wygnany wyrokiem urzędu a Polaka nie wygnał urząd jego. -
Polak w pielgrzymstwie nie ma jeszcze imienia swego, ale będzie mu to imię potem nadane, jako i wyznawcom Chrystusa imię ich potem nadane było. -
A tymczasem Polak nazywa się pielgrzymem, iż uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej, Ojczyzny wolnej, ślubował wędrować póty aż ją znajdzie. -
Ale Naród Polski nie bóstwem jak Chrystus, więc dusza jego pielgrzymując po otchłani zbłądzić może i byłby odwleczony powrót jej do ciała i zmartwychwstanie. Odczytujmy więc ewangielią Chrystusa. -
I te nauki i przypowieści które zebrał Chrześcianin pielgrzym z ust i pism Chrześcian Polaków, męczenników i pielgrzymów. -

I.

Płynęły po morzu okręty wielkie wojenne i statek jeden mały rybacki. A był czas burzliwy jesienny; w tym im okręt większy tem bezpieczniejszy, a im mniejszy tem niebezpieczniejszy. -
Rzekli więc ludzie z brzegu: błogosławieni żeglarze okrętów wielkich! biada żeglarzom w statku rybackim czasu jesiennego. -
Ale niewidzieli ludzie z brzegu, iż na okrętach wielkich popili się majtkowie i zbuntowali się i potłukli narzędzia przez które sternik uważa gwiazdy i skruszyli iglicę żeglarską magnesową. A wszakże okręty zdawały się na pozór równie potężne jak pierwej. -
Ale nie mogąc widzieć na niebie, nie mając iglicy magnesowej zbłądziły i potonęły okręty wielkie. -
A statek rybacki patrząc na niebo i na iglicę, nie zbłądził i doszedł brzegu, a chociaż rozbił się przy brzegu uratowali się ludzie i uratowali narzędzia swe i iglicę swą. -
A okręt znowu odbudują. -
I pokazało się że wielkość i moc okrętów dobre są, ale bez gwiazdy i kompasu niczem są. -
A gwiazdą pielgrzymstwa jest wiara niebieska, a iglicą magnesową jest miłość ojczyzny. -
Gwiazda świeci dla wszystkich, a iglica kieruje, zawsze na północ. -
A wszakże z tą iglicą można żeglować na wschodzie i na zachodzie, a bez niej i na morzu północnym przyjdzie błąd i rozbicie. -
Więc z wiarą i miłością wypłynie statek pielgrzymski polski. A bez wiary i miłości ludzie wojenni i potężni zabłądzą i rozbiją się. A kto z nich wyratuje się nie odbuduje okrętu. -

II.

Dla czegóż dane jest narodowi naszemu dziedzictwo przyszłej wolności świata? -
Wiecie iż człowiek, który ma kilku krewnych, nie zapisuje dziedzictwa temu, który jest najsilniejszy, ani temu który najsmaczniej jada i najlepiej pije. -
Ale temu który go najwięcej kocha i mieszka przy nim, kiedy inni biegają za kuchnią, zyskiem i zabawą. -
Otóż i waszemu Narodowi dla tego zapisane dziedzictwo wolności. -
Dla czegóż dana jest Narodowi waszemu moc Zmartwychwstania? -
Nie dla tego że naród wasz był potężny, bo Rzymianie potężniejsi byli i umarli a niezmartwychwstają. -
Nie dla tego że wasza rzeczpospolita była starożytna i sławna, bo Wenecya i Genua były starożytniejsze i sławniejsze i umarły a niezmartwychwstają. -

Nie dla tego że naród wasz był oświecony naukami, bo Grecya matka filozofów umarła i leżała w grobie aż zapomniała o wszystkich naukach, a kiedy stała się prostakiem, oto zaczęła ruszać się. - I oświecone były królestwa Westfalskie, Włoskie i Holenderskie, które widzieliście że porodziły się i pomierały a nie zmartwychwstają. -

A wy będziecie wzbudzeni z grobu, boście wierzący, kochający i nadzieję mający. -

Wiedzcie iż pierwszy umarły, którego Chrystus z grobu wzbudził, był Łazarz. -

I nie wzbudził Chrystus z grobu, ani hetmana, ani filozofa, ani kupca ale Łazarza. -

I powiada pismo iż Chrystus kochał go i był to jeden człowiek nad którym Chrystus płakał. A któż jest tym Łazarzem między narodami? -

III.

Pielgrzymie polski, byłeś bogaty a oto cierpisz ubóstwo i nędzę, abyś poznał co jest ubóstwo i nędza, a gdy wrócisz do kraju abyś rzekł: Ubodzy i nędzarze współdziedzicami moimi są. -

Pielgrzymie stanowiłeś prawa i miałeś prawo do korony, a oto na cudzej ziemi wyjętyś jest z pod opieki prawa, abyś poznał bezprawie, a gdy wrócisz do kraju, abyś rzekł: Cudzoziemcy razem ze mną współprawodawcami są. -

Pielgrzymie byłeś uczony, a oto nauki któreś cenił stały ci się nieużyteczne, a te któreś lekce ważył cenisz teraz, abyś poznał co jest nauka świata tego, a gdy wrócisz do kraju, abyś rzekł: Prostaczkowie współuczniami moimi są. -

IV.

Nie uciekajcie się pod opiekę książąt, urzędników i mędrków cudzoziemskich: Głupi jest kto w czasie burzliwym, kiedy chmury z piorunami ciągną, ucieka się pod opiekę dębów wielkich, albo puszcza się na wodę wielką. -

Książęta i urzędy wieku tego są to drzewa wielkie, a mądrość wieku tego jest to woda wielka. -

Nie myślcie aby urząd przez się zły był i nauka przez się zła była, ale je ludzie zepsuli. -

Albowiem urząd według Chrystusa, był to krzyż na którym człowiek dobry dawał się przybijać i męczyć dla dobra drugich. -

Dla tego namaszczano króle jak kapłany aby zlać na nich łaskę potrzebną do poświęcenia się. -

A namiestnik Chrystusa nazywał się sługą sług. -

A nauka podług Chrystusa miała być słowem Bożem, chlebem i zdrojem życia. Powiedział Chrystus: człowiek nie tylko żyje chlebem ale i słowem. -

A póki tak było szanowano urząd i naukę. -

Ale potem ludzie podli zaczęli cisnąć się do urzędu jak do łoża ciepłego aby w niem spać, a cenili miejsce urzędowania jako karczmę przy drodze wedle dochodów jej. -

A ludzie uczeni rozdawali zamiast chleba truciznę i głos ich stał się jak szum młynów pustych, w których nie było już zboża miary, a więc młyny szumią, a nikt się z nich nie nakarmi. -

A wy staliście się kamieniem probierczym książąt i mędrków świata tego; bo w pielgrzymstwie waszem a za nie więcej wam pomagali żebracy niż książęta, a w bitwach waszych i w więzieniach i w ubóstwie, a za nie więcej was nakarmił pacierz aniżeli nauka Voltaira i Hegla, które są jako trucizna i nauka Guizota i Cousina, które są jako młyny puste. -

I dla tego poszły w pogardę urzędy i mądrość, bo człowieka ~~podłego~~ nazywają w Europie ministeryalnym t. j. człowiekiem urzędowym, a człowieka głupiego nazywają doktrynerem t. j. mędrkiem. -

Było tak i za czasów przyjścia Chrystusa iż publikan rzymski, t. j. urzędnik znaczył to samo co złodziej, a prokonsul to jest nadca znaczył to samo co ciemiężyciel, a faryzeusz człowiek

x podłego. -

piśmienny żydowski znaczył toż samo co chytry, a sofista czyli mędrzec grecki znaczył to samo co oszust.-

I to znaczenie zostało im aż do dnia dzisiejszego.-

A od przyjścia waszego takie znaczenia będą miały w Chrześciaństwie, słowo roi i słowo lord i słowo par i słowo minister i słowo professor.-

Ale wy powołani jesteście abyście wrócili do poszanowania w kraju waszem i w całem Chrześciaństwie urząd i naukę.-

Albowiem starsi między wami nie są ci, którzy najspokojniej na starszeństwie zasypiają, i z urzędu swego bogacą się.-

Ale ci którzy najwięcej troszczą się i najmniej śpią, a prześladowani są i wyśmiewani gorzej niż wy, a ziemie wielkie i bogactwa porzucili, a który z nich wpadnie w moc nieprzyjaciela tedy męczony srożej jest niż wy.

A w innych krajach kiedy nadchodzi nieprzyjaciel i odmienia rządy tedy lud ginie i odzierany jest, a urzędnicy zawsze urzędują i mędrkowie zawsze rozprawiają, i wszystkim zarówno służą i od wszystkich zarówno płatni są.-

A z was, wiecie iż którzy dobrzy byli senatorowie wasi i posłowie wasi i dowódzcy wasi, tych imperator moskiewski nazywa najwinniejszemi, a których on nazywa najwinniejszymi ci najszanowniejsi są, a których on zamęczy ci będą święci.-

A mądrzy między wami nie są ci, którzy wzbogacili się przedając naukę swą i nakupili sobie dóbr i domów i zyskali od królów złoto i łaski.-

Ale ci którzy opowiadali wam słowo wolności i cierpieli więzienia i bicia; a ci którzy najwięcej ucierpieli, szanowni są; a ci, którzy śmiercią zapieczętują naukę swą, święci będą.-

Zaprawdę powiadam wam, iż cała Europa musi nauczyć się od was, kogo nazywać mądrym.-

Bo teraz urzędy w Europie hańbą są, a nauka Europy głupstwem jest.-

A jeśli kto z was powie: oto jesteśmy pielgrzymowie bez broni, a jakże mamy odmieniać porządek w państwach wielkich i potężnych?-

Tedy kto tak mówi, niech uważy: iż cesarstwo rzymskie było wielkie jak świat i Imperator Rzymski był potężny jak wszyscy królowie razem.-

A oto Chrystus postał przeciwko niemu dwunastu tylko ludzi prostaków, ale iż ludzie ci mieli duch święty, duch poświęcenia się więc zwojowali Imperatora.-

Ale jeśli z was kto powie: jesteśmy żołnierze, ludzie nieuczeni, a jakże mamy przegadać mędrców krain, które są krainy najoświeceńsze i najucywilizowańsze?-

Tedy, kto tak mówi, niech uważy: iż Mędrcy Ateńscy byli zwani najoświeceńsi i najucywilizowańsi a pokonani są słowem Apostołów, bo gdy Apostołowie zaczęli nauczać w imię Boga i Wolności, tedy lud opuścił mędrków, a poszedł za Apostołami.-

V.

Nie raz mówią Wam, iż jesteście w pośród narodów ucywilizowanych i macie od nich uczyć się cywilizacji; ale wiedzcie iż ci którzy wam mówią o cywilizacji, sami nie rozumieją co mówią.-

Wyraz cywilizacya znaczył obywatelstwo od słowa łacińskiego civis obywatel. Obywatelem zaś nazywano człowieka, który poświęcał się za ojczyznę swą, jako Scevola i Kurciusz i Decyusz, a poświęcenie się takie nazywano Obywatelstwem. Była to cnota pogańska mniej doskonała niżeli cnota Chrześciańska, która każe poświęcać się nie tylko za ojczyznę swą, ale za wszystkich ludzi, wszakże była cnotą.-

Ale potem w bałwochwalczem pomieszaniu języków nazwano cywilizacyą, modne i wykwintne

ubiory, smaczną kuchnię, wygodne karczmy, piękne teatra i szerokie drogi. –

Toć nie tylko Chrześcianin, ale poganin rzymski, gdyby powstał z grobu i obaczył ludzi, których teraz nazywają cywilizowanemi; tedy obruszyłby się gniewem i zapytałby jakim prawem nazywają siebie tytułem, który pochodzi od słowa civis, obywatel. –

Nie dziwujcie się więc tak bardzo narodom, które w dobrym bycie tyją, albo gospodarne i rządne są; –

Bo jeżeli Naród dobrze mający się i dobrze jedzący i pijący ma być najwięcej szanowany; tedy szanujcie między sobą ludzi którzy są najtuczniejsi i najzdrowsi. Owoż i zwierzęta mają te przymioty; ale na człowieka to nie dosyć. –

A jeśli narody gospodarne mają być najdoskonalsze, tedy mrówki przewyższają wszystkich gospodarnością; ale na człowieka to nie dosyć. –

A jeśli narody rządne, mają być doskonałe, tedy kto lepiej rządzi się jak pszczoły, ale na człowieka to nie dosyć. –

Albowiem cywilizacya prawdziwie godna człowieka musi być Chrześciańska. –

Pewny obywatel miał kilku synów i wychował ich pobożnie i cnotliwie w domu, a potem starszych skoro z dziecińśtwa wyszli, posłał do szkoły wielkiej. –

Starsi tedy będąc cnotliwi i pilni uczyli się dobrze i zyskali poszanowanie u wszystkich, i dobrze im się wiodło i postąpili znacznie w mądrości. –

A widząc iż im dzieje się dobrze, wbili się w dumę i rzekli: szanują nas ludzie i słusznie bośmy mędrsi od wielu innych, i potrzeba, żebyśmy lepiej od innych mieszkali, i ubierali się i świata używali. –

Ale iż Ojciec nie dosyć dosyłał pieniędzy, bo dosyłał w miarę potrzeb, a nie w miarę zbytku, przestali więc zgłaszać się do Ojca i pokłócili się z nim i zaczęli sami starać się o pieniądze, sposobem najprzód godziwym, potem robiąc długi na rachunek dziedzictwa; i znaleźli lichwiarza, który im hojnie dodawał przewidując ruinę ich. – Potem będąc niespokojni i smutni umyślili pocieszać się pijaństwem i rozpustą, mówili do siebie, Ojciec nas ostrzegał o złych skutkach pijaństwa i rozpusty, ale mamy teraz swój rozum, spróbójmy czy się nie pocieszymy używając trunku i rozkoszy w miarę jak przystało na ludzi rozumnych. –

Ale potem stracili miarę i stali się pijakami wielkimi i rozpustnikami, a dla dostania pieniędzy oszustami. Lichwiarz zaś wyrobiwszy na nich wyrok sądowy i mając już dziedzictwo ich w ręku swym, nic im nie dawał. –

Wpadli więc w nędzę, a Ojciec dowiedziawszy się wydziedziczył ich i oddani są lichwiarzowi do wyroku, a pracując przypominali przestrogi Ojca i myślili w sercu: szkoda żeśmy go nie słuchali. Alež iż byli pyszni, nie chcieli pisać z przeproszeniem do Ojca, który płakał po nich. – I ci co nie wstydzili się całego świata, wstydzili się łajdaków, którzy w więzieniu pracowali z nimi i obawiali się, aby łajdacy nie powiedzieli o nich, iż słabego serca są, i płaczą, i Ojca przepraszają. –

I tak pomarli. –

I widząc to sąsiedzi, rzekli oto ci młodzieńcy byli cnotliwi póki siedzieli w domu a jak się wyuczyli w szkole stali się źli, nauka tedy musi być złą rzeczą, chowajmy więc dzieci w głupstwie.

Ale Ojciec mądry był i nie zraził się tem i posłał młodszych synów także do szkoły wielkiej, ale kazał im brać przykład z braci starszych. –

Więc młodsi nie zapominali nigdy nauk Ojca i postąpili równie jak starsi w naukach, i byli zawsze cnotliwi i szanowani i pokazali sąsiadom iż nauka dobrą jest rzeczą, a Ojca zawsze słuchać trzeba. –

Otóż kościół Chrześciański był owym Ojcem a dziećmi starszymi byli Francuzi i Anglicy i Niemcy: a pieniądzem dobry byt i sława światowa; a lichwiarz był djabłem; a młodszymi braćmi Polacy i Irlandczycy i Belgowie i inne narody wierzące. –

VI.

Na jakich ludziach Ojczyzna Wasza największe pokładała nadzieje i dotąd pokłada?
Nie na ludziach, którzy najpiękniej się ubierali, i tańcyli i najlepszą mieli kuchnię bo największa część tych ludzi nie miała w sobie Ojczyzny. –
Ani na ludziach którzy dawniej wojny robili, i wyuczyli się najlepiej maszerować i rozprawiać o wojnie i książki wojenne pisać, to większa część tych ludzi nie miała wiary w sprawę ojczystą. –
Ale na ludziach których nazywaliście dobrymi Polakami, pełnych uczucia, tudzież na poczciwych żołnierzach, tudzież na młodzieży. –
Otóż i świat jest jak Ojczyzna, a narody jak ludzie. Świat pokłada nadzieje na narodach wierzących pełnych miłości i nadziei. –
Zaprawdę powiadam wam: nie wy macie uczyć się cywilizacyi od cudzoziemców ale macie uczyć ich prawdziwej cywilizacyi Chrześciańskiej. –
Dobrze jest uczyć się rzemiosł i sztuk i nauk: nie tylko u Europejczyków ale i u Turków, i w dzikich można nauczyć się wiele rzeczy potrzebnych. Uczcie się tedy, abyście żyli z ciesielstwa i tkactwa, bednarstwa; ale nie zapominali iż są Apostołami, nauczycielami rzeczy większych niż owe rzemiosła i sztuki i nauki. –
Nie spierajcie się z cudzoziemcami rozumowaniem i gadaniem, bo wiecie iż gadatliwi i krzykliwi są jako chłopięta w szkole, a Najmędrszy Nauczyciel nie przegada jednego zuchwałego i języczliwego chłopięcia. –
Uczcie więc przykładem, a na gadanie ich odpowiadajcie przypowieściami Ewangelii Chrystusa, przypowieściami ksiąg pielgrzymstwa. –

VII.

Powiedział Chrystus: kto idzie za mną niech opuści i ojca swego i matkę swoją i odważy duszę swoją. –
Pielgrzym polski powiada: kto idzie za wolnością niech opuści Ojczyznę swoją i odważy życie swoje. –
Bo kto siedzi w ojczyźnie i cierpi niewolę aby zachował życie, ten straci Ojczyznę i życie, a kto opuści Ojczyznę, aby bronił Wolności z narażeniem życia swego, ten obroni Ojczyznę i będzie żyć wiecznie. –
Za dawnych czasów, kiedy zbudowano pierwsze miasto na ziemi, zdarzyło się iż wszczął się w mieście onem pożar. –
Powstali niektórzy ludzie i spojrzeli w okno a widząc ogień bardzo daleko, poszli znowu spać i usnęli. –
A drudzy widząc ogień bliżej, stali we drzwiach i mówili: będziemy gasić, kiedy ogień do nas przyjdzie. –
Ale ogień wzmógł się bardzo, i pożarł domy tych, którzy we drzwiach stali; a tych którzy spali, pożarł z domami ich. –

Byli zaś niektórzy ludzie poczciwi co widząc ogień wybiegli z domów swych, i ratowali bliskie sąsiady; ale iż mało było poczciwych uratować nie mogli. –
A gdy miasto zgorzało, oni poczciwi ludzie z sąsiadami odbudowali je, i pomagał im lud całej okolicy, i stanęło miasto większe i piękniejsze niż pierwsze –
Ale owych co nie byli w pożarze, a tylko we drzwiach domów swych stali z miasta wypędzono, i pomarli głodem. –
W mieście zaś ustanowiono takie prawo, iż w czasie pożaru wszyscy z wodą, z drabinami i z hakami do ognia bieżeć muszą, albo wyznaczą osobno ludzi, którzy nocą czuwać a ogień gasić będą. –
I prawo takie i porządek, odtąd w miastach nastał i ludzie spali spokojnie. –
Miastem owem jest Europa; ogniem nieprzyjaciel jej despotyzm, a ludzie śpiący są Niemcy, a ludzie we drzwiach stojący Francuzi i Anglicy, a ludzie poczciwi Polacy. –

VIII.

Za dawnych czasów byli w Anglii gospodarze mający wielkie stada bydła i trzody owiec. –
Ale wilcy wpadali często na pole ich, i czynili szkodę. –
Wzięli więc strzelby i psy, odpędzali i zabijali zwierza, ale zwierz odpędzony jedną stroną, powracał drugą, a na miejscu jednego zabitego rodziło się dziesięć. –
A gospodarze na polowaniu ustawicznem zubożeli trzymając wiele psów i kupując broń. Stada ich i trzody ich zmizerniały.
A drudzy gospodarze mędrsi rzekli: pójdźmy dalej za zwierzem aż do lasu, a wytępim go w gnieździe jego. – Ale wilcy przyszli znowu z drugich lasów, i owi gospodarze zubożeli, i trzody potracili. –
Zubożawszy poszli do sąsiadów i rzekli: zbierzmy cały lud: polujmy rok cały aż wygładzim wilki na całej wyspie; bo Anglia jest wyspą. –
Poszli tedy i polowali, aż wytępili zwierza co do jednego, potem złożyli broń, rozpuścili psiarnie a barany ich pasą się bez pasterza, od owych czasów aż do dziś dnia. –

IX.

Zaś w kraju włoskim był powiat bardzo żyzny w oliwę i ryż ale niezdrowy bo latem przychodziło nań powietrze zwane _malaria_, które febrę śmiertelne przynosi. –
Ludzie owego powiatu, jedni kadzili w domach swych, łożąc wielkie pieniądze na kadzidło, drudzy budowali parkany od zachodu, zkąd mór przychodził, inni uciekali w niezdrową porę; aż wszyscy wymarli i stał się ten powiat pusty a po gajach oliwnych i polach ryżowych chodziły dzikie świnie. –
I przyszła _malaria_ do drugiego powiatu i zaczęli znowu ludzie kadzić się i uciekać aż znalazł się człowiek mądry i rzekł: Złe powietrze rodzi się daleko od was w bagnie o mil pięćdziesiąt ztąd, pójdźcie więc osuszcie bagno spuszczając wodę: a jeśli sami od złego powietrza pomrzecie, zostaną dzieci wasze w dziedzictwie waszem i powiat was błogosławić będzie. –
Ale owi ludzie lenili się iść daleko i obawiali się śmierci, więc wkrótce pomar-

li w łzach swoich. Złe powietrze idzie dalej i zajęto już dziesięć powiatów. –
Bo kto nie wyjdzie z domu aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie, i stanie mu przed obliczem jego. –

X.

Pamiętajcie że jesteście wpośród cudzoziemców, jako trzoda śród wilków i jako obóz w kraju nieprzyjacielskim, a będzie między wami zgoda. –
Ci co są niezgodni, są jak barany które się odłączają od trzody bo nie czują wilka, albo jak żołnierze, którzy odłączają się od obozu, bo nie widzą nieprzyjaciela, a gdyby czuli i widzieli byliby w kupie. –
A nieprzyjacielem waszym jest nie tylko trójca szatańska, ale wszyscy, którzy czynią i mówią w imię trójcy tej, a tych liczba jest wielka między cudzoziemcami, czciciele Mocy i Równowagi i Koła i Interesu. –
Nie wszyscy jesteście równie dobrzy, ale gorszy z was lepszy jest, niż dobry cudzoziemiec, bo każdy z was ma ducha poświęcenia się. –
Ale jeśli niektórzy z was różnią się od drugich, tedy dla tego iż przybrali suknie cudzoziemskie, – jedni włożyli czerwone czapki francuzkie, a drudzy gronostaje angielskie a drudzy togi i birety niemieckie. A dzieci przebranych często matka własna nie pozna. –
Ale skoro ubiorą się wszyscy w czamary polskie i poznają się wszyscy i usiądą na kolanach matki, a ona wszystkich zarówno uściśnie. –
Nie wyszukujcie ustawicznie w przeszłości błędów i grzechów. Wiecie iż ksiądz na spowiedzi zakazuje ludziom o przeszłych grzechach myśleć, a tem bardziej z drugimi gadać; bo takie myśli i gadania znowu do grzechu prowadzą. –
Nie krzyczcie: oto na tym człowieku taka plama jest, muszę ją pokazać; oto ten człowiek popełnił taki a taki występek. Bądźcie pewni iż znajdą się ludzie, których obowiązkiem będzie te brudy wygrzebywać, i sędziowie do których należeć będzie sąd i kat, który ukarze. –
Jeśli idziecie przez miasto wszakże nie czyścicie bruku, widząc śmiecie; a jeśli spotkacie złodzieja złowionego, nie spieszycie się ciągnąć go na szubienicę. Są inni ludzie do których to należy. –
Na tych ludziach nigdy nie zabraknie, bo gdy zabrakło niedawno kata w jednem mieście francuzkiem, tedy podało się zaraz Urzędu sześćdziesięciu sześciu kandydatów. –
Mówiąc o przeszłości jeśli powtarzacie oto w tej bitwie zrobiono taki błąd, a w tym marszu taki błąd: dobre to jest, ale nie myślcie, żeście bardzo rozumni; bo łatwo widzieć niedostatki, a trudno zalety. –
Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, tedy lada głupi postrzeże je, ale zalety obrazu widzi tylko znawca. –
Ludzie dobrzy sądzą zaczynając od dobrej strony. –
Gotując się do przyszłości, potrzeba wracać się w przeszłość myślą, ale o tyle tylko, o ile człowiek gotujący się do przeskoczenia rowu, wraca się w tył, aby się tem lepiej rozpędzić. –

XI.

Jesteście między cudzoziemcami, jako rozbitkowie na brzegu cudzym. –

Onego czasu rozbił się okręt; wszakże część ludzi wypłynęła na brzeg cudzy. –

Byli zaś między tymi co wypłynęli, żołnierze i majtkowie, ludzie morscy i rzemieślnicy i uczeni piszący książki. –

Wszyscy narzekali i chcieli do ojczyzny wrócić, i weszli w radę. –

Lud brzegu onego nie dawał im okrętu, ani łodzi, a będąc chciwy nie dawał im drzewa bez pieniędzy. –

Poszli tedy do lasu i zaczęli opatrywać drzewa i rozprawiać wiele tych drzew potrzeba, i jaki okręt zbudować czy podobny do dawnego, czy nowym kształtem, czy fregatę, czy bryg, czy kuter. –

Tym czasem ludzie owego brzegu przybiegli na odgłos kłótni i wygnali rozbitków z lasu. – Zaczęli więc narzekać i weszli w radę. –

Mówili jedni iż przyczyną rozbicia był sternik, i chcieli go zabić, ale był utonął; drudzy skarżyli, ale mieli tylko kilku ludzi morskich, i zabiwszy ich nie mieli by z kim płynąć, więc ich tylko łajali i urągali się nad nimi. –

Niektórzy wywodzili iż rozbicie przyszło z wiatrem północnym inni składali je na wiatr zachodni, inni obwiniali skałę podwodną. I stała się między nimi kłótnia wielka, trwała zaś rok cały, a nic nie uradzono. –

Rzekli więc: rozejdźmy się a szukajmy sposobu do życia. Więc cieśle poszli budować domy, a mularze murować, a uczeni książki pisać cudzoziemcom, każdy rzemieślnik według rzemiosła swego. –

I stało się że wszyscy tęsknili do ojczyzny, a jedni nie umieli budować wedle rozkazania budowniczych cudzoziemskich, a drudzy nie umieli pisma onych ludzi. –

Narzekali więc i weszli znowu w naradę. –

I znalazł się między nimi człowiek prosty, który dotąd milczał, bo był cichy, ten rzekł im: Pracując i żywiąc się zapominacie, że musimy powracać do ojczyzny, a nie powrócimy tylko okrętem i po morzu. –

Niech więc każdy z was buduje i muruje i pisze; ale razem niech każdy kupi siekierę, a uczy się pływać. –

Zaś ludzie morscy, którzy między nami są, niech wywiedzą się o morzu, i o brzegach tutejszych, i o wiatrach. –

A gdy będziem gotowi, pójdziemy do lasu, i zbudujem prędko okręt nim się obejrzą ludzie brzegu tego. –

A jeśli zechcą nam wstręt czynić, tedy mając siekiery obronimy się. Rzekli więc: obierzmy sternika. –

Jedni chcieli starego: drudzy młodego, mularze innego. I trwała ta kłótnia pół roku i nic nie postanowili. –

Na ten czas rzekł im ów człowiek prosty: obierzcie naprzód cieśle, którzyby wam prędko okręt zbudowali, a zbudujcie tymczasem kształtem dawnym, bo nie mamy czasu nowego próbować. –

A gdy wsiądziemy i wypłyniemy, zbierzemy ludzi, którzy między nami są ludzie morscy, i każemy im obrać z pomiędzy siebie sternika.-
Ludzie morscy równie jak my nie zechcą utonąć; więc dobrze wybiorą.-
A jeśliby i wtenczas była między nami kłótnia, tedy skończy się bo mocniejsi słabszych albo powiążą, albo w morze wrzucą, a póki jesteśmy na tym brzegu, kłótnia nigdy nie skończy się, bo nam nie wolno ani zabijać drugich ani wiązać.-
Zrobili ci tak jak im radził i wypłynęli szczęśliwie.-

XII.

W radach waszych i zmowach nie naśladujcie bałwochwalców.-
Bo niektórzy z was zaczynali rady i zmowy, i spiski, do których trzeba mądrości i zgody, zaczynali przy obiadach i wieczerzach, od jedzenia i od picia.-
A któż kiedy widział aby brzuch pełny dawał mądrości, i głowa pijana zgodę, aby z mięsa i wina wskrzesić ojczyznę?-
I dla tego zmowy i spiski takie nie udają się bo jaki początek taki i koniec.-
A lekarze wiedzą, iż dziecię poczęte z ojca który się obżarł i upił, głupie jest i niedługo żyje.-
Przetoż wy zaczynajcie radę i zmowę obyczajem przodków idąc na Mszę i do Komunii, a co wtenczas uradzicie mądre będzie.-
I nie widziano nigdy, aby ludzie byli niezgodni dnia tego, kiedy przystępowali pobożnie do Komunii i aby dnia tego byli lękliwi.-
Wchodząc na radę albo zmowę, upokorzcie się przed oczyma waszemi, albowiem bez pokory nie ma zgody.-
Ztąd nie mówi się do ludzi: podnieście się do zgody, ale skłońcie się do zgody.-
A kto chce związać wierzchołki drzew musi je nachylać; nachylcie więc rozumy wasze, a zwiążą się.-
W uroczystościach waszych nie naśladujcie bałwochwalców.-
Albowiem bałwochwalcy między którymi żyjecie, obchodzą święta narodowe wesołe czy smutne, zawsze jednym sposobem, to jest jedzeniem i piciem; stół jest ołtarzem ich, a brzuch bogiem ich.-
Wy zaś obchódźcie święta wasze narodowe, święto powstania, i święto Grochowskie i święto Wawru, obchódźcie obyczajem przodków waszych, idąc z rana do kościoła, i poszcząc dzień cały.-
A pieniądze oszczędzone dnia tego od gęby waszej, dajcie starszym na karmienie Matki Ojczyzny. A takiego obchodu ani urząd żaden nie zabroni, ani potrzeba na taki obchód najmować domy wielkie, i schodzić się gromadnie na rynkach.-
Nie naśladujcie bałwochwalców w ubiorach waszych.-
Bo bałwochwalcy między którymi żyjecie, urząd chcą zrobić szanownym, nie przez poświęcenie się, ale przez ubiór; i czepiają na siebie purpurę i gronostaje i wstęgi i ordery; i są jako nierządnice, które się bielą i różują i stroją i im brydsze tem piękniej się ubierają.-
Wy noście czamary powstańskie i starsi i młodsi; bo wszyscy jesteście żołnierzami powsta-

nia Ojczyzny. Czamarą zaś nazywa się po polsku strój, w który ubierano umierającego.
A wiele was umrze w stroju powstańskim. Wszyscy zaś niech będą gotowi umrzeć.—
Któż nie pozna pod czamarą powstańską Męża co zwyciężył pod Wawrem; i Męża co zwyciężył pod Stoczkiem; i Męża co wyprowadził wojsko z Litwy; i Męża który prowadził pułk Wołyński; i Męża który powiedział w dniach powstania: Młodzieńcy, róbcie coście zamyślili, idźcie a walczcie; i Młodzieńców którzy pierwsi wygnali tyranów; i Męża który wyrzekł pierwszy: precz z Mikołajem? Wiadome są na świecie imiona ich.
A któż nie wie jak się nazywa król Neapolitański i Sardyński, chociaż purpurę noszą?
Kto zna imiona synów królewskich w innych krajach, i imiona Marszałków, i Wodzów noszących buławy i wstęgi? Nikt o nich nie wie.—
A o innych wiedzą, tylko dla tego, iż znaczni są wielką złością i głupstwem; jako w miasteczku wiedzą imię sławnego rozbójnika, i sławnego złodzieja, i sławnego kuglarza, i waryata, który włóczy się po ulicach i lud śmieszy.—
A taka sława jest cara Mikołaja, i carzyka Don Migela, i carzyka Modeny i wielu królów i Ministrów, których znacie.—
Noście więc czamary powstańskie.—
Kto zaś ma potrzebę wziąść strój inny droższy, i stać mu na to, niech tak postąpi: jeśli suknia kosztuje talarów dziesięć niech kupiwszy suknię, złoży drugie talarów dziesięć na odziewanie ojczyzny. Toż samo zróbcie i z strawą i z mieszkaniem, które ma być żołnierskie, a co jest droższe nad żołnierskie od tego podatek dobrowolny złóżcie.—
A wszakże nie patrzcie drugich jak jadają, i ubierają się i mieszkają, tylko patrzcie samych siebie, albowiem napisana jest ta rada, nie dla tego abyście podług niej sądzili drugich, ale samych siebie.—
Bo dla drugich bądźcie łagodni a dla siebie surowi. A podług tego jak drugich sądzicie, sami będziecie sądzeni.—
Uważcie jeszcze tę tajemnicę:
Iż kto bardzo surowie potępi bliźniego za błąd jaki, albo za lękliwość, albo za opieszałość, albo za niestałość; tedy sam pewnie w ten błąd wpadnie i sądzony będzie od drugich.—
Jest to tajemnica którą pewien pobożny Polak odkrył, Wam obwieszcza.—
Na tchórza najsrożej nastają tchórze, na złodzieja złodzieje, a z waryata najgłośniej śmieją się drudzy waryaci.—
A człowiek rozumny i odważny w mowach pobłażający jest; wszakże jeśli zwierzchnikiem jest i sędzią, i lud mu da miecz w ręce, wtenczas surowy jest i sądzi i karze podług sumienia, albowiem przez usta jego wyrokuje lud cały, a mieczem jego zabija ręka ludu.—
A człowiek próżny, surowy jest w mowach, póki jest prostym człowiekiem; a gdy zostanie starszym ludu i sędzią, natenczas wydaje się nikczemność jego, bo lękliwy jest i pobłażający, a nie sądzi wedle serca ludu, ale wedle przyjaźni swych i nienawiści swych.—
Jeśli o kim powiesz niesłusznie: zdrajcą jest: albo powiesz niesłusznie: szpiegiem jest: tedy bądź pewien, iż o tobie toż samo mówią inni w tejże samej chwili.—
Nie rozróżniajcie się między sobą mówiąc: ja jestem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby; ja byłem pod Grochowem i Ostrołęką, a ty pod Ostrołęką tylko; ja byłem żołnierzem, a ty powstańcem; ja Litwin a ty Mazur.—

Którzy tak mówią niech przeczytają Ewangelią o robotnikach, którzy przyszli do winnicy, jedni wezwani rano, drudzy w południe, a inni wieczorem: a wszyscy równo wzięli zapłatę. A ci co wcześniej przyszli, zazdrościli późniejszym. Pan zaś rzekł: zazdrośnicy, a cóż Wam do tego, byleście sami wzięli tę zapłatę?
Znajdziecie wiele dzieci żołnierskich u cudzoziemców, a dzieci powstańców są tylko u was.
Litwin i Mazur bracia są: czyż kłócą się bracia o to iż jednemu na imię Władysław, drugiemu Witold? nazwisko ich jedno jest, nazwisko Polaków. —

XIII.

Nie spierajcie się o zasługi wasze, i o pierwszeństwo i o znaki. —
Do pewnego miasta szturmowali żołnierze mężni, i postawiono na murze drabinę, a wojsko krzyknęło: kto pierwszy postawi nogi na murze, będzie miał znak wielki wojskowy. —
Przybiegła pierwsza rota, a iż każdy chciał pierwszy wstąpić na szczeble, zaczęli się odpychać, i obalili drabinę i pobici są z murów. —
Postawiono więc drugą drabinę i nadbiegła druga rota, a który najpierwej wskoczył na szczeble, puszczono go a drudzy postępowali za nim. —
Ale pierwszy żołnierz w pół drabiny stracił siłę, i zatrzymał się drugim zawalając drogę. A więc następujący żołnierz targał się z nim i oderwał go, i w dół wrzucił i innych zepchnął; zrobiło się zamięszanie wielkie, i wszyscy pobici są. —
Aż postawiono trzecią drabinę, i wbiegła trzecia rota; pierwszy żołnierz dostał ranę, i iść dalej nie chciał. Ale następujący po nim był mąż silny i ogromny, więc nic nie mówiąc porwał go, i niósł przed sobą, i zastawiał się nim jak tarczą, i postawił go na murze, za czem inni wbiegli porządkiem i miasto zdobyli. .
A wojsko potem weszło w radę i chciało dać znak wielki owemu żołnierzowi silnemu. On zaś tak im mówił: —
Bracia żołnierze okrzyknęliście, iż kto pierwszy na murze nogi postawi znak weźmie, a oto jest żołnierz ranny, który stanął przedemną, on tedy znak weźmie. Przez niego Bóg miasto zdobył. —
Nie ważcie lekce, mówiąc: iż tylko prędkości nóg winien pierwsze miejsce, bo i prędkość jest przymiot w żołnierzu, jako siła i męztwo. —
Nie mówcie iż on nic nie sprawił, bo gdyby go nie raniono przedemną, tedy ja odniósłbym tę ranę możebyśmy miasta dziś nie wzięli. A kto ten kto zasłania, równy temu kto walczy, i tarcz ma równą cenę jak miecz. Znaku nie potrzebuje bo wszyscy wiedzą com zrobił. —
Bóg daje zwycięztwo używając prędkości jednego, męztwa drugiego, siły trzeciego; a skoro człowiek zręczny i silny zamiast nieść w górę towarzysza słabszego, strąca go, tedy robi zamięszanie i klęskę; — a jeśli chwali się z zasługi swej, zasiewa niezgodę. —

XIV.

Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w karbonę, tajemnie, i nie mówiąc wiele złożył. Przyjdzie czas, że się karbona napełni a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył. —
Ale jeśli chwalić się będziecie, iż tyle a tyle złożyliście; tedy wyśmieją was ludzie, i poznają, żeście dawali talent swój tylko dla chluby. —

Zasługa dla Ojczyzny jest jako proch.—
Kto proch szeroko rozsypie i podpali, tedy wyrzuci ziemię i mur z hukiem i stukiem, a ludzie mówić będą; zaiste było tam wiele prochu; chociaż było niewiele, ale w zakopaniu głębokiem.—
Przetoż i zasługa głęboko schowana, pokaże się sławniej, a kto ją tak schowa, że się na tym świecie nigdy nie pokaże, tedy ukaże się w wieczności, i huk jej będzie nieskończony, i blask jej nigdy niegasnący, i skutek jej na wieki.—
Zasługa dla Ojczyzny jest jako ziarno: kto obnosi to ziarno w ręku, i wszystkim pokazuje wołając: oto jest ziarno wielkie; tedy wysuszy je i nic z niego nie otrzyma.—
Ale kto zakopie ziarno w ziemię a czeka cierpliwie kilka tygodni, tedy ziarno wyda roślinę.—
Ale kto schowa ziarno w kłosie na rok przyszły, na życie przyszłe, ten otrzyma ziarno sto, a z tych stu, tysiące tysięcy.—
A przeto im kto dłużej czeka nagrody, tem większą wezmie; a kto jej tu nie wezmie, tam wezmie największą.—
A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się mówiąc: waleczni byliśmy, a nie mamy starszeństwa i znaku! A czyż walczyliście dla starszeństwa i znaku? Kto dla starszeństwa i znaku walczy niech idzie do Moskali.—
A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się mówiąc: oto ten który stoi na prawo, lękliwy jest, a wziął znak; oto ten który stoi na lewo, niemądry jest, a wziął starszeństwo? A czyliż żołnierz dobry biegąc na nieprzyjaciela, ogląda się na prawo na lewo? Nie ogląda się, ale naprzód idzie. Bo kto ogląda się na prawo i na lewo tchórz jest. Oglądać się i oglądać jest rzeczą Naczelnika.—
A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się mówiąc: Naczelnik nasz pomylił się, dając znaki, wybierając na starszeństwo ludzi złych. Bo widzi każdy takowo wadę w Naczelniku, a nie widzi przymiotu; i widzi zaś w sobie przymiot, a nie widzi wady.—
A często to dobre, które jest w Naczelniku, potrzebniejsze jest dla dobra narodu, niżeli to dobre, które w nas jest.—
Alboż nie wiecie, iż Chrystus Bóg wybrał między dwunastu Apostołów, jednego zdrajcę; tedy naczelnik człowiek, jeśli między dwunastu wybierze pięciu złych do urzędu i do znaku, doskonały jest.—
A między Apostołami Jan święty najwięcej był kochany, chociaż najmłodszy, i nie miał żadnego osobnego urzędu; ani był namiestnikiem jak Piotr, ani przeznaczony do powołania narodów jak Paweł, ani Podskarbim jak Judasz.—
A przecież Jan jeden przepowiedział przyszłość w Apokalipsie, i nazwany jest orłem, i koniec jego tajemniczy jest, i wielu myśli, iż on nie umarł, ale dotąd żyje, a tego nie myślą o żadnym Apostole.—
Otóż widzicie iż zasługa ~~bez~~ urzędu stała się okazalszą na wieki.—

XV.

Jesteście między cudzoziemcami, jako gospodarze szukający gości i spraszający ich na ucztę swobody do domu swego.—
Pewny gospodarz głupi spraszając gości pokazywał im naprzód w domu swoim miejsca gdzie zrzucają śmiecie, i inne miejsca brudne, tak iż ckliwość obudził, i nikt potem nie chciał siadać do stołu jego.—

Ale gospodarz rozumny prowadzi gości czystym przysionkiem do izby biesiadnej. Miejsca na śmiecie i brudy w każdym domu są, ale zakryte od oczu. –

Są między wami, którzy mówiąc cudzoziemiom o ojczyźnie swej zaczynają od tego, co w jej prawach i ustanowieniach niedoskonałe było i niedobre, drudzy zaś zaczynają od tego, co piękne, i naprzód godne widzenia. Powiedzcież teraz, którzy z nich są głupi gospodarze, a którzy rozumni?; i którzy gości do domu zaproszą? –

Nie miotajcie pereł przed wieprze, nie wszystkim cudzoziemcom gadajcie o wielkich rzeczach, które poczynił Naród wasz, dla dobra świata, bo jedni Wam nieuwierzą, a drudzy Was nierozumieją, aż się nawrócą. –

Pewien Chrześcianin mieszkał pod lasem, będąc gajowym. Ten ujrzał iż zbójca wykrada się z lasu i dąży ku karczmie, w której mieszkali żydzi, aby ich pobił i odarł. Rozbójnik rzekł do gajowego: pójdźmy razem na żydy, a podzielim się łupem ich. –

Gajowy miał w ręku strzelbę, ale tylko nabitą śrótem na ptaszki, przecież rzucił się na rozbójnika, i ranił go, sam zaś był mocniej zraniony, i porwali się za barki, i bili się długo, aż rozbójnik obalił gajowego i podeptał, i myślił iż go zabił. Ale sam będąc zraniony, nie mógł dla upływu krwi iść na rozbój i wrócił do lasu. Gajowy zaś zawlókł się do karczmy dla ratunku. –

I rzekł żydom: oto spotkałem męża rozbójnika, i odpędziłem go, i zraniłem, ale skoro wyleczy się wróci; a jeśli tu nie wróci, tedy pójdzie łupić inne żydy po karczmach. Wstańcie więc, pojmajcie go i zwiążcie, a jeśli bracia się pomożecie mnie, rozbójnik jest mąż dużej ręki, ale iż osłabiony, pożyjem go.

Żydzi zaś widzieli z karczmy, co się stało, i wiedzieli że ich obronił; ale obawiali się, aby nie prosił zapłaty. –

Więc udali wielkie zadziwienie pytając, zkąd przychodzi, i czego żąda; starsi dali mu wódki i chleba; a bachory płakały niby z litości. –

I rzekli wszyscy: nie wierzymy, aby rozbójnik chciał nas zabijać; bywał tu u nas dawniej i pił wódkę; a nic nam złego nie zrobił. –

Odpowiedział im gajowy: jeśli tu był tem gorzej dla Was, bo obejrzał dom Wasz i skrzynie Wasze, i obaczył że w domu mieszkają żydzi, to jest lękliwego i słabego serca naród. –

Na to rzekli znowu żydzi: nie bluźń na naród nasz; alboż nie z niego nie z naszego narodu był Dawid który zabił Goliata, i Samson najmocniejszy z ludzi. –

Odpowiedział im Gajowy: człowiek jestem w księgach nie uczony, słyszałem od Plebana że oiw Dawid i Samson pomarli i niepowstaną; radźcie więc o sobie. –

Rzekli więc żydzi: nie nasza rzecz lasy ze zbójców oczyszczać, jest na to urząd i wojsko; idź a powiedz im. –

Odpowiedział Gajowy: broniąc was nie pytałem urzędu i nieczekałem na wojsko. –

Rzekli mu żydzi: broniłeś sam siebie. –

Odpowiedział gajowy: mogłem wżdy pomagać rozbójnikowi łupić was, albo iść z daleka za nim i milczeć, a podzieliłby się ze mną dobrem waszem. Mogłem też z domu niewychodzić. –

Rzekli mu żydzi: broniłeś nas bo spodziewałeś się zapłaty. Zakoż daliśmy tobie wódki i chleba, i opatrzyliśmy ranę i damy ci jeszcze talar bity. –

Odpowiedział im Gajowy: zapłaty waszej nie chcę, a za chleb i wódkę, i leki, odeszlę pieniądze, skoro wrócę do domu mego.-

Rzekli mu zasię żydzi: biłeś się ze zbóją, bo wiemy żeś człowiek kłótliwy, i lubisz bój, i szukasz po lesie zwierza.-

Odpowiedział im Gajowy: gdybym szedł na bój, uzbroiłbym się lepiej, wziąłbym kuli i tasak, wyszedłbym albo pierwej albo potem, a widzieliście, żem niewyszedł ani pierwej ani potem, ale w tę samę chwilę kiedy ujrzałem męża rozbójnika idącego na was.-

Więc żydzi zadziwili się bardzo, i rzekli: powiedz tedy a przyznaj się, dla czegoś to zrobił, co zrobiłeś i jakie były myśli twe, bo człowiek dziwny jesteś!

Odpowiedział gajowy: tego jednego wam niepowiem, a choćbym powiedział, nie zrozumiecie, bo inny jest rozum żydowski a inny Chrześciański; ale gdybyście się nawrócili do chrześciaństwa, zrozumielibyście sami postępowanie moje, niepotrzebując pytać się mnie. I to rzekłszy wyszedł od nich.- Idąc zaś jęczał dla ran.-

A żydzi mówili między sobą: chlubi się że jest mężny, a jęczy, rany jego nie są ciężkie, i tylko jęczy aby nam straszył dzieci.-

Wiedzieli żydowie iż ciężko raniony był, ale czuli iż źle zrobili, a chcieli sami w siebie wmówić, że nic złego niezrobili. I gadali głośno aby sumienie swe zagłuszyć.-

XVI.

Jesteście w ziemi cudzej śród bezprawia, jako podróżni, którzy w kraju nieznanym wpadną w jamę.-

Do jamy wilczej wpadło kilku podróżnych. Byli między niemi panowie, sludzy i przewodnik.-

A skoro ujrzeli się na dnie jamy, zmierzyli ją oczyma, i choć nic do siebie nie mówili, zgadli co trzeba było robić.-

Stanął tedy na dnie jamy jeden z nich najsilniejszy, a drugi wstąpił mu na barki, a ostatniemu na barki wstąpił przewodnik.

Tak robiąc drabinę, nie uważali, kto pan kto sługa, ale osądzili sami siebie po tuszy i szerokości barków. Osądzili też, iż najwyżej trzeba stawić przewodnika, i najpierwej z jamy wysadzić, iż znał drogi i miejsca, i najrychlej znalazł by pomoc.-

A gdy przewodnik wyszedł czekali w milczeniu, posilając się pokarmem, który mieli w sakwach, obdzielając każdego według głodu jego.-

Niektórzy lękali się aby przewodnik nie zostawił ich tam, ale nic nie mówili, aby towarzyszom serca nie psuć, i rzekli w sercu tylko: jeśli nas zdradzi, będziemy mieli czas narzekać.-

Po krótkiej chwili przewodnik ludzi sprowadził, i podróżnych wyciągnął, i do wsi odwiódł.-

Więc milcząc pożegnali się; i myślili podróżni: przewodnik głupi jest, ale iż zbłądził z głupstwa ale nie ze złej woli, i miał dosyć strachu, puśćmy go w pokoju, wszakże drugi raz lepiej wybierajmy przewodnika.-

Przewodnik zaś myślił: zbłądziłem a mało co niezgubiłem tych o to poczciwych ludzi; drugi raz nie podejmę się nigdy przewodnictwa.-

I trwało między tymi ludźmi od czasu wpadnienia aż do czasu wyjścia głuche milczenie.-

Następnego roku, wpadli do tejże jamy podróżni drudzy z drugim przewodnikiem, i umyślili tymże sposobem ratować się.-

Ale był spór, kogo postawią na dole, bo panowie niechcieli sług dźwigać na barkach, a słudzy obawiali się aby panowie wyszedłszy nie zostawili ich.-

Wszyscy zaś obawiali się wypuścić przewodnika, bo go w gniewie za błąd łajali i bili; musiał im tedy zakląć się przysięgą wielką że wróci.

Skoro wyszedł, pomyślił sobie: źli to ludzie są, i coś na mnie knują, bo mi niewierzyli. Zostawię ich tam w jamie.- Szedł więc do domu swego.-

A podróżni kilka dni marli głodem, aż przypadkiem trafili na nich ludzie; i wyciągnęli ich.-

Ledwie wyszli na wolność, jedni chcieli puszczać się dalej w drogę, drudzy szukać i karać niewiernego przewodnika.- Kłócili się więc z sobą, i rozłączyli.-

Zapalczywi szli, klnąc i grożąc przewodnikowi; i stało się, iż im nikt nie chciał przewodniczyć, ani za prośby ani za pieniądze.-

Przewodnik zaś ów niewierny kłął i krzyczał, że nic niewinien, że owi ludzie sami zbłądzili; a na dowód iż dobrze zna drogi, podjął się innych prowadzić. I stało się, iż był znowu innym przyczyną nieszczęścia.-

I trwała od czasu wpadnienia ich, aż do czasu wyjścia ich ciągła kłótnia.-

XVII.

Jesteście w pielgrzymstwie waszem, na ziemi cudzej jako był lud Boży na puszczy.-

Strzeżcie się w pielgrzymstwie utyskiwania i narzekania, i powątpiewania. Grzechy to są.

Wiecie iż gdy lud Boży wracał do ziemi przodków, do ziemi świętej, tedy pielgrzymował w puszczy, a wielu z ludu Bożego tęskniło, i mówiło: wróćmy do Egiptu, będziemy tam w ziemi niewoli, ale będziemy mieli obfitość mięsa i cybuli.

I powiada pismo święte, iż Bóg obrażony przedłużył pielgrzymkę Narodu, aż dopóki wszyscy ci którzy tęsknili, nie wymarli na puszczy; bo żaden z nich nie miał ujrzeć ziemi świętej.-

Wiecie, iż byli drudzy między ludem Bożym, którzy nie ufali prorokom swym, i mówili: a jakże zdobędziem ziemię przodków kiedy mamy przeciw sobie króle mocne, i ludy jako ludy olbrzymów?-

I powiada pismo święte, iż Bóg obrażony tym niedowiarstwem, przedłużył znowu pielgrzymkę narodu, aż wszyscy ci którzy wątpili, pomarli na puszczy: bo żaden z nich nie miał ujrzeć ziemi świętej.-

A nie tylko ci, którzy głośno narzekali i wątpili, pomarli; także, bo czyta Bóg w sercach jako w księdze otwartej, chociaż dla drugich zamknięta jest.-

Przetoż strzeżcie się grzechu narzekania, i wątpienia, abyście nie przedłużyli dni pielgrzymstwa Waszego.-

A jako w obozie ludu wybranego byli ludzie zarazliwi, chorujący na leprę czyli trąd, tak i między wami trafiają się ludzie zarazliwi, to jest źli Polacy, od tych uciekajcie bo nad trąd zarazliwsza choroba ich. Po tych znakach zaś poznacie chorobę ich.-

Człowiek zarazliwy nie wierzy w zmartwychwstanie Polski, chociaż bił się o nię i pielgrzymuje o nię.- A choroba jako pokazuje się w słowach takich: wiedziałem że

-powstanie było głupstwem, ale biłem się walecznie za sprawę powstania, jako dobry żołnierz; wiem iż niepodobieństwem jest odzyskać Polskę, ale pielgrzymuję, jako człowiek honorowy. -

Skoro posłyszycie takie słowa, uciekajcie zatknąwszy uszy i donieście starszym; a starsi natychmiast człowieka zaraźliwego złożą z urzędu, jeśli jest urzędnikiem, i zdejmą z niego czamarę i każą mu namyślać się w domu, przez pewną liczbę dni. -

A po tej liczbie dni obaczą czy się wyleczył, i czy wstąpiła weń wiara i łaska; a jeśli się wyleczył, i wyrzekł się grzechu, tedy ogłaszą go czystym, i przyjęty będzie znowu do pielgrzymstwa-

Jeśli zaś chory też same słowa co pierwej mówić będzie, tedy starsi napiętnują go, ogłaszając iż jest nieczysty. I wszyscy od niego uciekać mają, od widoku jego, i od słów jego; bo ani jest dobry żołnierz, ani człowiek honorowy, ale głupiec i złośnik.

Bo jeśli w bitwach szedł na ogień, tedy i koń, na którym siedział Krakus i bódł go ostrogami, i koń który wiózł harmatę pod biczem furmana, szedł w ogień; azaliż można nazywać konia dobrym żołnierzem?

A jeśli zaraźliwiec mówi: iż bije się dla honoru, tedy i oficer moskiewski mówi, iż bije się dla honoru, i Włoch, który mści się zabijając sztyletem rywala swego, mówi, że się mści za honor; a cóż znaczy głupi bałwochwalczy honor taki?

Zaprawdę mówię wam, iż żołnierz, który walczy bez wiary w dobroć sprawy swojej, zwierzem jest; a dowódzca, który prowadzi na bój bez wiary w sprawę swoję rozbójnikiem jest. -

Człowiek zaraźliwy bije się w polu, i zabija dwóch nieprzyjaciół, a wróciwszy do namiotu psuje serca żołnierzy, i zabija dziesięciu swoich na duszy. -

Jest on podobny do człowieka, który chodzi do kościoła, i klęczy; a wróciwszy do domu śmieje się przed dziećmi z Boga i Wiary. -

A niech się nie tłumaczy, mówiąc: iż co innego jest postępowanie i czyn, a co innego myśl i mowa; bo przeciwko Ojczyźnie można ciężko grzeszyć mową i myślą, a każdy z tych grzechów nie ujdzie kary swej. -

Te są ostrożności przeciwko zaraźliwym w pielgrzymstwie Polskiem. -

XVIII

Jesteście wśród cudzoziemców jako Apostołowie wśród bałwochwalców. -

Nie obruszajcie się tak bardzo na bałwochwalców; bijcie się słowem, a inne ich pobiją mieczem; a ci co ich pobiją są Żydzi czyli ludzie starego zakonu, którzy czczą Wszechmocność ludu, i Równość i Wolność. Oni nienawidzą bałwochwalców, a nie mają miłości ku bliźnim, i zesłani są na wytępienie bałwochwalców Chananejczyków. -

I pokruszą bałwany ich, a bałwochwalców będą sądzić prawem Mojżesza i Jozuego, i Robespiera i Saint-Justa, wytępiając od starego do ssącego dziecka, od bydlęcia do szczenięcia; Bo Bóg ich, który się nazywa Wszechmocność ludu, jest sprawiedliwy ale gniewny i trawiący jak ogień.

A jako między żydami w stolicy ich powstał Chrystus i zakon Jego, tak w stolicach liberalistów Europejskich powstanie zakon nasz, nowy zakon poświęcenia się i miłości. -

Albowiem Anglia i Francya są jako Izrael i Juda. Jeśli tedy posłyszycie liberalistów, swarzących się o dwie Izby, i o Izbę dziedziczną, i o Izbę wybieralną, i o sposób wybierania, i o zapłatę dla króla, i o wolność druku; nie dziwujcie się mądrości ich, jest to mądrość starego zakonu. –

Są to Faryzeusze i Saduceusze, którzy kłócą się o trefi o koszer, a nie rozumieją co jest kochać i umrzeć za prawdę. –

I kiedy słyszą was przybyłych z północy mówiących o Bogu i wolności, tedy gniewają się i wołają, jak Doktory na Chrystusa, wołając: A zkąd mu tyle nauki, synowi cieśli? a jakże mógł prorok urodzić się w Nazarecie? a jak on śmie nas uczyć starych doktorów? –

A kiedy mówią o wojnie waszej, dla zbawienia narodów, nie przeczą iż dobrze zrobiliście, ale powiadają, iż niewcześnie; jako doktorowie wyrzucali Chrystusowi, iż w szabas śmiał ludzi uzdrawiać i krzyczeli: godzi-li się w szabas uzdrawiać? godzi-li się w czasie pokoju Europejskiego z Rosyą wojować?

A jeśli dają jałmużnę wdowom i sierotom Wolności, wdowom i sierotom Hiszpańskim, Portugalskim, Włoskim i Polskim, tedy dają głośno w Izbach jako czynili Faryzeusze. –

A jeśli dają ojczyźnie swojej, tedy rozprawiają ile podług zakonu czyli konstytucyi dać mają. –

A wasz zakon inny jest, bo wy mówicie: wszystko co nasze jest, Ojczyzny jest; wszystko co naszej ojczyzny jest, wolnych ludów jest. –

Anglicy, którzy kochają wolność według starego zakonu powiadają: odbierzmy Francuzom morze, jak Izrael odbierał miasta od Judy; a Francuzi starozakonni mówią: odbierzmy Niemcom ziemię nadreńskie; Niemcy mówią: odbierzmy zaś Francuzom ziemie nadreńskie i tem podobnie. Przetoż powiadam Wam iż głupi są, i zarażają się bałwochwalstwem, czcząc Baala, Molocha i Równowagi. –

Albowiem porty i morza i lądy są dziedzictwem ludów wolnych. Alboż kłóci się Litwin z Polakiem o granice Niemna i o Grodno i o Białystok? Przetoż powiadam Wam, iż Francuz i Niemiec i Moskal, muszą być jako Polak i Litwin. –

Wszedł do domu opustoszałego człowiek dziki z żoną, i z dziećmi. A widząc okna, rzekł: przez to okno będzie patrzeć żona moja, a przez to drugie ja sam, a przez trzecie mój syn. Patrzyli więc, a kiedy odchodzili od okien, zasłaniali je obyczajem ludzi dzikich, aby światło do nich należące, innym nie dostało się. A reszta rodziny okien nie miała.

I rzekł człowiek dziki: przy tym piecu ja sam tylko grzać się będę, bo jeden tylko piec był. A inni niech sobie zrobią każdy po jednym piecu. I rzekł potem: wybijmy w domu drzwi dla każdego oddzielne; przetoż popsuli dom, i bili się często o światło, ciepło, i granice izby. –

Otóż tak robią Narody Europejskie, zazdroszcząc sobie handlu książek i handlu wina i bawełny, nie wiedząc iż nauka i dostatek do jednego domu należą, do wolnych ludów należą. –

XIX.

Niektórzy z was rozprawiają o arystokracyi i demokracyi, i o innych rzeczach starego zakonu; i bracia wasi mylą się, jako pierwsi chrześcianie, którzy rozprawiali o obrzezaniu i umywaniu rąk. –

Ale narody zbawione będą nie przez stary zakon, ale przez zasługi narodu umęczonego, i ochrzczone będą w imię Boga i Wolności. A kto tak ochrzczony, bratem waszym jest. –

Nie gadajcie wiele o prawach. Prawa są jako obligi, a rządy jak wierzyciele, a Ojczyzna jak dobro. –

Im podlejszy i chytrzejszy jest wierzyciel, tem mocniej go opisują, a ojcu i bratu wierzy się bez obligu.—

Przetoż bądźcie doskonałymi jak apostołowie, a zawierzą wam narody. i co postanowicie prawem będzie, nie tylko dla was, ale dla wszystkich wolnych ludów.—

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłego rządu w Polszcze.— Nie ci najlepiej urządzą, którzy rozprawiają, ale ci którzy najmocniej czują i najpełniejsi są poświęcenia się.—

Pewne sieroty szukały sobie opiekuna, któryby ich dobrami zarządzał, i ich wychował. Obróciły więc oczy na sąsiada, który był dobrym gospodarzem, ale chciwym, i pieniądze wielkie zebrał a u ludzi miał sławę przemyślnego, ale nieużytego człowieka.— Rzekły tedy sieroty: tego niechcemy, bo z nas bogacić się będzie.— Obróciły więc oczy na drugiego sąsiada, który księgę o gospodarstwie napisał, ale sam nigdy nie gospodarował; rzekły więc i tego niechcemy, bo na nas będzie robił próby gospodarcze.— Ale słyszały o trzecim, iż był człowiekiem ubogim, i znaczny majątek stracił, popierając sprawy wdów i sierot; rzekły więc: tego weźmijmy.—

Podobna jest forma rządu przyszłego do kształtu mowy, którą mówi człowiek radny.— Człowiek przemyślny idąc na radę narodową obmyśla, jak zacząć mowę, co położyć na początku, co we środku, a co w końcu, bo tak nauczył się w szkole; ale iż sprawy narodowej mocno nie czuje, więc mowa jego będzie sztucznie ułożona, ale pusta i przejdzie i pamięci nie zostawi.— A człowiek poczciwy, idąc na radę narodową pełne ma serce miłości Ojczyzny, i czując prawdę tego co ma mówić, mówi nie myśląc o porządku, a wszakże mowa jego będzie porządna i spiszą ją skoropisowie na wzór dla innych, a on sam zadziwi się, iż tak mądrze mówił.— Owoż i prawodawcy pełni miłości Ojczyzny postanowią urządy w kraju stosownie do potrzeby i będzie kraj urządzony dobrze, a drudzy to urządzenie przepiszą, i naśladować będą.—

Podobna jest Rzeczpospolita którą założyć macie do lasu, który sieje gospodarz.— Jeśli gospodarz zasieje nasienie dobre na ziemi dobrej, może być pewny, iż się drzewa urodzą, i nie ma potrzeby myśleć o formie drzew, i lękać się aby się dęby nie urodziły z kolcami, a jodły z liściami.—

Zasiewajcie więc miłość Ojczyzny i duch poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrośnie Rzeczpospolita wielka a piękna.—

XX.

Leżała pewna niewiasta w letargu, i wezwał syn lekarzy.— Rzekli wszyscy lekarze: wybierz jednego z nas aby ją leczył.— Rzekł jeden lekarz: ja będę ją leczył podług nauki Browna; ale drudzy odpowiedzieli: zła to jest nauka, niech lepiej w letargu leży i umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług Browna.— Rzekł drugi: ja będę ją leczył podług nauki Hannemana; odpowiedzieli drudzy: zła to nauka, niech lepiej umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Hannemana.— Tedy rzekł syn niewiasty: leczcie jakkolwiek bylebyście ją wyleczyli. Ale lekarze niechcieli zgodzić się, jeden żadnym sposobem niechciał ustąpić drugiemu.— Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał: o matko moja. A niewiasta na ten głos syna obudziła się i wyzdrowiała. Lekarzów wypędzono.—

Są z was niektórzy, którzy mówią: niech lepiej Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić
się miała według arystokracyi; a drudzy: niech lepiej leży, niż gdyby zbudzić się miała
według demokracyi; a inni: niech lepiej leży, niż gdyby miała granice takie, a inni owakie.
Ci wszyscy są lekarzami, nie synami, i nie kochają matki Ojczyzny. —
Zaprawdę powiadam Wam; nie badajcie jaki będzie rząd w Polszcze, dosyć wam wiedzieć,
iż będzie lepszy, niż wszystkie o których wiecie; ani pytajcie o jej granicach, bo większe bę-
dą, niż były kiedykolwiek. —
A każdy z was w duszy swej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic. —
O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice. —

XXI.

Słyszycie iż mówią Żydzi, i Cyganie i ludzie z duszą żydowską i cygańską: tam Ojczyzna,
gdzie dobrze; a Polak powiada narodom; tam Ojczyzna gdzie źle; bo gdzie tylko w Euro-
pie jest ucisk wolności i walka o nię, tam jest walka o Ojczyznę, i za tę walkę bić się
wszyscy powinni. —
Powiadano dawniej narodom: nie składajcie broni póki nieprzyjaciel trzyma jednę piędź zie-
mi waszej ale wy powiadajcie narodom: nie składajcie broni, póki despotyzm trzyma
jednę piędź ziemi ~~waszej~~ wolnej. —
Bo i Francuz i Anglik i Niemiec bronią własności swej i nienawidzą nieprzyja-
ciół swych. A przecież kiedy Francuz i Anglik i Niemiec podróżują między ludami,
tedy ludy nie wychodzą spotykać ich, i śpiewać im pieśni ich. —
A was spotykają i ugaszczają, i śpiewają wam pieśni wasze, bo czują, że wy wojujecie za
wolność świata. —
A przetoż jeśli wasza nauka o Wolności i wasze poświęcenie się dla niej nie będzie
doskonalsze od nauki i poświęcenia się, Francuzów i Niemców i Anglików; tedy zapraw-
dę powiadam wam: nie wnijdziecie do Ojczyzny waszej. —
Powiadał Chrystus do narodu wybranego od Boga: jeśli ty Narodzie Abrahamowy
nie pójdziesz za mną, tedy Bóg odrzuci plemię twoje, a z kamieni wzbudzi synów
Abrahamowi, co znaczyło iż z Greków i Rzymian zrobi Chrześciany.
A Polak mówi Francuzom i Anglikom: jeśli wy dzieci Wolności nie pójdziecie za mną, tedy
Bóg odrzuci plemię wasze, a wzbudzi obrońców Wolności z kamieni, to jest z Moskalów i z Azyatów. —
Albowiem kto odrzuca wezwanie Wolności, odrzucony będzie od oblicza jej. —
Była pewna królowa, która wezwała żołnierza prostego na wodza wojsk, i rzekła: (pobij) wszyst-
kich nieprzyjaciół moich, a ja ci dam połowę królestwa, i będę żoną twą. —
Ów żołnierz pociągnął w pole, i szły za nim wojska, którym rozkazywał w imię królowej,
i bił nieprzyjacioły, i stał się możny i sławny. —
Rzekł więc do królowej: czas już, Pani, abym z tobą ożenił się i królował spokojnie. A kró-
lowa rzekła: nie czas jeszcze, bo jeszcze nie pobiłeś wszystkich nieprzyjaciół moich. —
Tedy wódz rozgniewany rzekł; oto starzeję się i utyłem, a mam ustawicznie wojować
za kobietę, osiądę lepiej w dobrach moich i będę odpoczywał. —

Więc osiadł w dobrach, i zostawił granice bez obrony, a nieprzyjaciel wzmógł się, i przyciągnął do dóbr jego, i zaczął niszczyć. —

Tedy ów wódz zerwał się, i wyjechał do ludu, i zaczął wołać: uzbrójcie się, a idźcie za mną bronić dóbr moich, jak dawniej chodziliście za mną kiedyśmy zwyciężali zwycięstwami wielkiemi.

Ale ludzie rzekli: a co ty jesteś za jeden, głupi człowieku, żebyśmy szli za tobą bronić dóbr twych? dawniej szliśmy za tobą, boś nas wzywał w imię królowej, ale teraz już nie jesteś hetmanem jej, i jesteś prosty człowiek, jako i drugi. I odpędzili go. —

Bo królowa już sobie wybrała drugiego prostego ~~człowieka~~ żołnierza, a ten stał się wodzem, i słuchano go, i zwyciężył. —

Otóż królową jest Wolność, a wodzem jej był Francuz. —

XXII.

Gdy w pielgrzymstwie waszem przyjdziecie do miasta jakiego, błogosławcie mu mówiąc: Wolność nasza niech będzie z wami. Jeśli was przyjmą, i usłuchają, tedy wolni będą; a jeśli wami wzgardzą, i nie usłuchają was, i nie wypędzą, tedy błogosławieństwo wasze do was powróci. — Odchodząc z miasta i kraju bezbożnego, niewolniczego i ministeryalnego, otrząście proch z obuwia waszego, a zaprawdę powiadam wam, iż lżej było Tulonowi i Nantes i Lugdonowi w dniach Konwencyi niżli będzie miastu onemu w dniach Konferencyi Europejskiej. — Albowiem gdy Wolność zasiądzie na stolicy świata, będzie sądzić narody. —

I rzeknie do jednego narodu: oto byłam napastowana od zbójców i wołałam do ciebie narodzie, o kawał żelaza do obrony i garść prochu, a tyś mi dał artykuł gazety. A naród ów odpowie: pani moja, kiedyż wołałaś do mnie? I odpowie Wolność: oto wołałam ustami tych pielgrzymów, a nie słuchaliście mnie; idźcie więc w niewolę, kędy będzie świst knuta i chrzęst ukazów. —

I rzeknie Wolność do drugiego narodu: oto byłam w utrapieniu i w nędzy i prosiłam ciebie narodzie, o opiekę prawa i o opatrzenie, a tyś na mnie rzucał ordonansami. I odpowie naród: Pani moja, kiedyś przychodziła do mnie? I odpowie Wolność: przychodziłam do ciebie w stroju tych pielgrzymów, a tyś mną wzgardził: idźże więc w niewolę, kędy będzie świst knut i chrzęst ukazów. —

Zaprawdę mówię Wam, iż pielgrzymstwo Wasze stanie się dla mocarstw kamieniem obrazy. — Odrzuciły mocarstwa kamień Wasz, od budowy Europejskiej, a oto kamień on stanie się kamieniem węgielnym i głową przyszłej budowy, a na kogo on upadnie, tego skruszy, a kto nań potknie się, ten upadnie i nie powstanie. —

A z wielkiej budowy politycznej Europejskiej nie zostanie kamień na kamieniu. —

Bo przeniesiona będzie stolica Wolności. —

Jeruzalem, która mordujesz ludzi mówiąc o Wolności, mordujesz proroki twoje, a lud który morduje proroki swe, uderza sam siebie w serce swoje, jako szalony samobójca. —

Przyjdzie na Judę i Izraela ucisk wielki. —

XXIII.

Rządy Francuzscy i mędrkowie francuscy którzy gadacie o Wolności, a służycie despotyzmowi, legniecie między ludem waszym i despotyzmem obaym, jako szyna żelaza

zimnego między młotem i kowadłem.–
I bici będziecie, a żużle z was, i iskry z was, lecieć będą na kraj świata, i rzekną narody: zaiste, kucie tam jest wielkie, jako w kuźni piekielnej.–
I będziecie wołać do młota, do ludu waszego: ludu, daruj a sfolguj, bo gadaliśmy o Wolności.
A młot rzeknie: gadałeś inaczej, czyniłeś inaczej. I spadnie znowu mocą na szynę.
I będziecie wołać do despotyzmu obcego, jako do kowadła głuchego: o despotyzmie, służyliśmy tobie, zmiękcz się, zrób otwór, abyśmy się skryli od młota. A despotyzm rzeknie: inaczej czyniłeś, inaczej mówiłeś. I wystawi wam grzbiet twardy i zimny; aż będzie przekuta szyna tak, że jej nikt nie pozna.–
Rządcy angielscy, i mędrkowie angielscy, nadymacie się z rodu waszego, i mówicie: mój dziad był lordem, a pradziad królem, żyjmy więc w przyjaźni z krewnymi naszymi panami i królami Europy; a oto przyjdą dni, iż będziecie wołać do ludu: daruj nas życiem, bo nie było w rodzie naszym ani jednego króla, ani jednego lorda, ani jednego eskwajra.–
A wy kupce i handlarze obojga narodów, łaknący złota i papieru dającego złoto, posyłaliście pieniądz na zgnębienie Wolności, a oto przyjdą dnie iż będziecie lizać złoto wasze, i żuć papier wasz, a nikt wam nie przyśle chleba i wody.–
Słyszeliście o głodach takich, że matki jadły dzieci swe, ale głód wasz będzie sroższy, bo powiadam wam że będziecie obrzynać uszy bliźnim żywym, i uszy samym sobie, i piec i jeść. Bo zasłużyliście, abyście byli bez uszu, jako są szelmowie.–

XXIV.

Te są Księgi narodu i pielgrzymstwa Polskiego, nie wymyślone, ale zebrane z dziejów Polskich, i z pism i z opowiadań i z nauk Polaków ludzi pobożnych i poświęconych za Ojczyznę, Męczenników, Wyznawców i Pielgrzymów. A nie które rzeczą z łaski Bożej.–
Czytajcie je, Bracia-Wiara-Żołnierze; a ci co są między wami starsi, których nazywacie pod-officerami czyli namiestnikami, niech Wam objaśniają, i wykładają.–
Albowiem naczelnicy Wasi są jako rodzice wielu dzieci, zajęci i dziećmi i gospodarstwem i domem.–
Ale pod-officerowie Wasi są jako piastunowie i niańki młodszych braci żołnierzy, i ciągle z nimi są pilnując ich.–
Oni zaczęli wojnę narodów, i im da Bóg dokonać ją szczęśliwie. Amen.–

Modlitwa Pielgrzyma

Panie Boże wszechmogący! Dzieci narodu wojennego wznoszą ku Tobie, ręce bezbronne z różnych końców świata. Wołają do Ciebie z głębi kopalni sybiryjskich, i ze śniegów kamczatskich i ze stepów Algieru i z Francyi ziemi cudzej.–
A w Ojczyźnie naszej, w Polszcze wiernej Tobie, nie wolno jest wołać do Ciebie! i starcy nasi, kobiety i dzieci modlą się do Ciebie w skrytości, myślą i łzami. Boże Jagiellonów! Boże Sobieskich! Boże Kościuszków! zlituj się nad Ojczyzną naszą i nad nami. Pozwól nam, modlić się znowu do Ciebie obyczajem przodków, na polu bitwy z bronią w ręku, przed ołtarzem zrobionym z bębnów i dział, pod baldachimem zro-

bionym z orłów i chorągwi naszych; a rodzinie naszej pozwól modlić się w kościołach miast naszych i wiosek naszych, a dzieciom na grobach naszych. A wszakże niech się stanie, nie nasza wola, ale Twoja! – Amen. –

Litania pielgrzymska.

Kyrie elejson. Chryste elejson. –
Boże Ojcze któryś wywiódł lud Twój z niewoli Egipskiej i wrócił do ziemi świętej. –
Wróć nas do ojczyzny naszej. –
Synu Zbawicielu któryś umęczony i ukrzyżowany, zmartwychwstał i królujesz w chwale. –
Zbudź zmartwych Ojczyznę naszą. –
Matko Boska którą ojcowie nasi nazwali królowa Polski i Litwy.
Zbaw Polskę i Litwę. –
Swięty Stanisławie opiekunie Polski, –
Módl się za nami.
Swięty Kazimierzu opiekunie Litwy,
Módl się za nami
Wszyscy Swięci Opiekunowie Rzeczypospolitej naszej, módlcie się za nami.
Od niewoli Moskiewskiej, Austryackiej i Pruskiej, wybaw nas Panie.
Przez męczeństwo trzydziestu tysięcy rycerzy Barskich poległych za Wiarę i Wolność, Wybaw nas Panie. –
Przez męczeństwo młodzieńców Litwy zabitych kijami, zmarłych w kopalniach i na wygnaniu, wybaw nas Panie. –
Przez męczeństwo obywateli Oszmiany wyrżniętych w kościołach Pańskich i w domach, wybaw nas Panie. –
Przez męczeństwo żołnierzy zamordowanych w Fischau przez prusaków, wybaw nas Panie. –
Przez męczeństwo żołnierzy zaknutowanych w Kronstadzie przez Moskali, wybaw nas Panie. –
Przez rany, łzy, cierpienia wszystkich niewolników, wygnańców, i pielgrzymów Polskich, wybaw nas Panie. –
O wojnę powszechną, za Wolność Ludów, prosimy Cię Panie.
O broń i Orły narodowe, prosimy Cię Panie.
O śmierć szczęśliwą na polu bitwy, prosimy Cię Panie.
O grób dla kości naszych w ziemi naszej, prosimy Cię Panie.
O niepodległość, całość i wolność ojczyzny naszej, prosimy Cię Panie!
W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen! –